ROCZNIK VI.

1906.

Nr. 2.

|  |  |
| --- | --- |
| PORADNIK | JĘZYKOWY |
| Wychodzi na początku każdego miesiąca w objętości jednego arkusza. Adres Redakcyi: Tarnów (w Galicyi). |
| Przedpłata roczna wynosi: w Krakowie K. 2 hal. 50., z przesyłką pocztową K. 3; w Warszawie rs. 1 kop. 50, z przesyłką pocztową rs. 1 kop. 80; w krajach należących do związku pocztowego franków 4. | Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą, a zwłaszcza ekspedycye główne: w Krakowie księgarnia G. Gebethnera i Sp. (Rynek główny 23); w Warszawie księgarnia E. Wendego i Spółki (Krak. Przedm. 9). |

I. O AKCENCIE W JĘZYKU POLSKIM.

Napisał

IGNACY STEIN.

Zgłoski tworzą dopiero wtedy jeden wyraz, kiedy je połączy w jedną całość wspólny akcent czyli przycisk, polegający na tem, że jedną zgłoskę wyrazu silniej wymawiamy, n. p. sto-pień, wy-god-ny, po-boż-ny i t. d.

Różne języki mają różne akcenty; jedne bowiem mają akcent ruchomy, a drugie stały. Ruchomy akcent posiadają n. p. języki: łaciński, grecki, niemiecki, a ze słowiańskich: ruski, rosyjski, serbski. Ruchomość akcentu polega na tem, że nie we wszystkich wyrazach akcent pada na tę samą zgłoskę n. p. łać.: a-ni-mus, a-mi-cus, ruskie: czo-ło-wik, bо-ha-to, na-ri-ka-nie. Stałym nazywamy akcent wtedy, jeżeli przycisk spoczywa w każdym wyrazie na tej samej zgłosce. Taki akcent posiada n. p. język francuski, gdzie akcent pada na ostatnią zgłoskę wyrazu, język czeski, w którym akcentuje się zawsze pierwszą zgłoskę i język polski, w którym akcentujemy zawsze przedostatnią zgłoskę: wy-go-da, nie-bezpiecz-ny, po tok, potoki, po-to-ka-mi. W wyrazach więcej niż trzyzgłoskowych akcentuje się jeszcze lekko pierwszą zgłoskę.

Akcent języka polskiego jest zatem akcentem stałym, a ponieważ zależy tylko od siły wydechu, jest także akcentem wydechowym.

Są jednak wyrazy, których akcent nie spoczywa na przedostatniej zgłosce. Na trzeciej od końca mają akcent następujące wyrazy czysto polskie: a) trzyzgłoskowe formy wyrazów ogół, szczegół, przysłówek wogóle i okolica przy niezmienionej ilości zgłosek. Pod wpływem wyrazów: fizyka, logika niektórzy Polacy wymawiają: nauka, a pod wpływem wyrazu republika — rzeczpospolita. Na ostatniej zgłosce mają akcent niektóre wyrazy złożone, jak: wyrwidąb, drapichróst,

18

PORADNIK JĘZYKOWY

VI. 2.

pędziwiatr, arcymistrz, sobiepan; rzadziej używane natomiast nie przystosowały się do ogólnego akcentu, jak: darmozjad, rymopis, piwowar. Z chwilą, kiedy jednozgłoskowa druga część wyrazu zmieni się na wielozgłoskową, wyraz ma akcent na drugiej od końca.

Znacznie więcej odstępstw od zasady akcentu w języku polskim spotykamy w wyrazach przyswojonych, z których bardzo wiele ma akcent na trzeciej od końca, jeżeli w ich rodzinnym języku nie miały akcentu na drugiej od końca. Do wyrazów tych należą przyswojone z języków klasycznych rzeczowniki, zakończone na -ika, -yka, zwłaszcza oznaczające nauki: fizyka, statystyka, matematyka, logika, botanika, muzyka, retoryka, technika, polityka, rubryka (i rubryka), tunika, portyki, fabryka (i fabryka), statystyka i t. d.

Oprócz tych wymienić można wiele innych wyrazów przyswojonych, które mają akcent na trzeciej od końca, choć w rodzinnej mowie miały akcent czasem na ostatniej: uniwersytet, Fryderyk, Hannibal, Hasdrubal, idea, ideał, Lepidus, Napoleon, opera, Nicea, Orfeusz, Perseusz, Praksyteles, republika, Romulus, statua, Tezeusz, witryol i wiele, wiele innych cudzoziemskich. Wśród wyrazów przyswojonych są i takie, które mają akcent chwiejny, gdyż jedni akcentują na drugiej od końca, a drudzy na trzeciej: liceum, i liceum, muzeum i muzeum, parabola, hiperbola, Jerozolima, ocean, Kartagina, Salomon i t. d.

Co do tych wszystkich wymienionych dotąd wyrazów zapamiętać należy, że akcent na trzeciej od końca pozostaje tylko przy niezmienionej ilości zgłosek: okolica ale okolic, okolicami, uniwersytet ale uniwersytety, Wallenrod ale Wallenroda.

Odstępstwa od zwyczaju akcentowania w języku polskim mamy jeszcze w wyrazach, złożonych z przyrostkami ruchomymi: -em, -es, -śmy, -ście ; -bym, -byś, -by, -byśmy, -byście, -by, -że, -to, -no, -li, set, kroć. Te niby przyrostki nie mają własnego akcentu, i (podobnie jak enklityki) opierają się o prawidłowy akcent wyrazu, z którym się w całość łączą: zanim, zanimem przyszedł, zanimeśmy przyszli, gdyby, gdybyśmy, robiliby, robilibyście, ludzieśmy przecież, ktokolwiek, ktokolwiekli tam będzie, nibyto, tenżeto, siedemset, osiemset, kilkaset, kilkakroć, tysiąckroć, siedemkroć i t. d.

Wyrazy, złożone z -bądź mają akcent taki, jak powyższe wyrazy, albo na ostatniej zgłosce: kiedybądz lub kiedybądź, ktokolwiek bądź lub ktokolwiekbądź.

Czas przeszły wszystkich czasowników ma w liczbie pojedynczej akcent na drugiej od końca, a w liczbie mnogiej na trzeciej: robiłem, znałem; robiliśmy, znaliście, nieśliśmy.

Wyrazy: abyśmy, żebyśmy, gdybyśmy, żebyście, ażebyście, chociaż-

VI. 2.

PORADNIK JĘZYKOWY

19

byśmy mogą mieć akcent albo prawidłowy albo podług zasady, określonej powyżej.

Jeden wspólny prawidłowy akcent mają nieraz wyrazy nie stanowiące jeszcze jednej całości n. p. przeczenie nie łączy się zawsze w jedną całość co do akcentu z zaimkami, czasownikami i przysłówkami n. p. nie mój, nie moje; nie chodź, nie chodźcie, nie tu, nie tutaj i t. d.

W taką samą całość łączą się przyimki z zaimkami: bez nich, ale bez niego, o mnie, ale o tobie, przy nas, ale przy sobie. Taksamo inne przyimki pierwotne: do, od, ku, dla, u, przez, pod, nad, na, za, po.

Podobne połączenia tworzą niektóre rzeczowniki z przyimkami: na wieś, za mąż, na dzień, na noc, u nóg, za piec i t. d. Przyimki rozszerzone przez e: nade, ode, pode, roze, przeze i t. d. stanowią także jedną całość z następującym wyrazem.

II. W SPRAWIE PISOWNI NASZEJ.

(Dokończenie.)

Wszystko to, co powiedziałem o wyrazie Francja stosuje się do wszystkich wyrazów mających takież same zakończenie, a zatem powinniśmy pisać: Grecja, Turcja, Wenecja, Galicja itp. Ale jest jeszcze wiele nazw i wyrazów z podobnem zakończeniem (j) z tą tylko różnicą, że w nich zamiast głoski c następują: b, d, f, l, m, p, r, s, w, z. Zdaje się, że wychodząc z tych samych zasad, które wyżej przytoczyłem, należałoby pisać: Nubja, Irlandja, Filadelfja, Italja, Szmajcarja, Persja, Boliwja, Azja, gimnazjum, chemja, utopja, itp.

Za stałem używaniem tej pisowni tern pewniej obstawać można, że niektóre z tych brzmień mamy w wyrazach czysto polskich, i w tych pisownia powyższa przestrzegana jest stale i niewątpliwie — mianowicie;

wjazd — a więc: Boliwja; zjazd — a więc: Azja, gimnazjum; odjazd — a więc: Irlandja, Indje itp.

Przy ścisłem zapatrywaniu się na przytoczone powyżej zasady, natrafiamy na jedną wątpliwość, która także wymaga rozjaśnienia i rozstrzygnięcia — a mianowicie: jak należy pisać nazwy, w których głoska j następuje po spółgłosce n. Wątpliwość ta wynika stąd, że spółgłoska n z natury swojej jest twarda i zmiękcza się albo

'20

PORADNIK JĘZYKOWY

VI. 2.

przez użycie znaczka (’) np. cień, dzień — albo przez wstawienie po niej miękczącego i: dnia, pnia, podania, itp. Można twierdzić, że przyjęta jest powszechnie, a przynajmniej bardzo pospolicie pisownia: Hiszpania, Japonia, Sardynia. Pisowni tej nie można uważać za poprawną, bo nie odpowiada temu brzmieniu, do jakiego przywykliśmy, słuchając wykładu języka łacińskiego. Żadnego też z tych wyrazów nie wymawiamy tak, jak czytamy wyrazy: bania, dynia, konia. Ale do wyrazów, o których mowa, nie daje się też niezmiennie zastosować prawidło, położone co do wyrazów: Francja, lrlandja, Azja i innych; bo używając głoski j bezpośrednio po głosce n, musielibyśmy tę ostatnią wymawiać twardo, jak np. pan Jan. Ponieważ zaś przywykliśmy (i zapewne nie bez słuszności) do wymawiania ń, więc też należałoby pisać: Hiszpańja, Japońja. Pisownia taka nie powinnaby być uważana za dziwaczną — skoro mówimy i piszemy: hiszpański, japoński, itp.

Rzecz o której się rozpisałem tak obszernie, zaliczyłem do rzędu wątpliwości dla tego, że między piszącymi, nawet ludźmi wielkiej literackiej powagi, niema zgodności w używaniu głosek i, y, j; przeciwnie — zwraca uwagę rozmaitość, której usprawiedliwić niepodobna. I tak :

1) Jedno z najpopularnieszych pism codziennych, zgodnie z wyłożonym wyżej poglądem, na czele każdego numeru wypisuje swój tytuł: Kurjer Warszawski, i tej samej pisowni trzyma się w wyrazach: nową serję, ministerjum, loterji klasycznej, komunikacji wodnej. Ale nie można spuścić z uwagi, że wyraz komunikacji napisany jest jednakowo dwa razy, chociaż raz użyty jest w 2. liczby pojedyńczej, (w komunikacji wodnej) drugi raz w tymże przypadku liczby mnogiej: Kommisja w ministerjum kommunikacji (lądowych i wodnych) (Kur. Warsz. Nr. 44. r. 1901). Do rozstrzygnięcia tej wątpliwości może doprowadzić następny wywód:

W drugim przypadku liczby mnogiej imion rodzaju żeńskiego bardzo często używa się samogłoski wtrąconej, celem złagodzenia zbiegu spółgłosek. I tak w wyrazach baba, rada, siła, kura, koza drugi przypadek liczby mnogiej obchodzi się bez samogłoski wtrąconej, bo się z łatwością wymawia: bab, sił, kur, itp. Ale w wyrazach: córka, igiełka, laska, ławka, itp., dla złagodzenia zbiegu spółgłosek w jednej zgłosce, używamy samogłoski wtrąconej e, a więc, córek, igiełek, lasek, ławek, itp. Czyby więc nie było właściwem używać podobnież samogłoski wtrąconej w wyrazach komunikacja aspiracja, kwestja? Jaką zaś mamy wtrącać samogłoskę? Tę, która jest nabliżej spokrewniona z głoską j, a więc y, albo i, stosownie do spółgłoski stojącej przed j — w szczególności zaś po spółgłosce

VI. 2.

PORADNIK JĘZYKOWY

21

wymawianej twardo należałoby wtrącać y — a więc: racja, racyj; partja, partyj ; okazja, okazyj. Po spółgłosce znowu, która się wymawia miękko, wypada wtrącić г, a więc: Zenobja, Zenobij; Monarchja, morarchij; zoologia, zoologij; kolońja, kolonij; utopia, utopij itp.

1. W Tygodniku Ilustrowanym, wyrazy podobne tym, które przytoczyliśmy wyżej, pisane są przez y, i to tak stanowczo, że ten sam Kurjer Warszawski, w Tygodniku Illustr. nazywa się Kuryer. Podobnież nazywa sam siebie „Kuryer Codzienny“. Dopóki przedstawiona wątpliwość nie będzie rozstrzygnięta przez powagę właściwą, nie śmiem czynić »Tygodnikowi« zarzutu z powodu używania takiej pisowni: (materyał, stypendyum, pensye, pretensye, wakacye, dekoracye, historya). Pozwalam sobie jednak zrobić zarzut wyrazowi kostyumów, albo wyrazowi aspiracyi, użytym w 2. przypadku liczby mnogiej. Co do tego drugiego odwołuję się do wywodu przytoczonego już wyżej.
2. W poemacie Deotymy: "Sobieski pod Wiedniem“ znajdujemy bastyony, galerya, moc dyabla, chrześcjańskich. Pisownia użyta w tych wyrazach, nie wydaje się prawidłową, a przynajmniej jest wątpliwa na mocy wywodów, które wyżej przywiodłem — a szczególnie w ostatnim z wyrazów tu wymienionych — bo ten składa się z czterech zgłosek, (chrze-ści-jań-skich), które w wymawianiu odznaczają się wybitnie — a więc powinny być uwydatnione i w pisowni. Bardziej jeszcze wątpliwa jest pisownia w wyrazach: «husarskie kopie", użyta w tymże poemacie (Bieś. Lit. Nr. 1. r. 1901). Według tej pisowni czytamy: «ogrodnik kopie w ogródku« albo «dostaliśmy po kopie jabłek«.

Suwałki. Waleryan Staniszewski.

O użyciu litery **j.**

W rzeczownikach kończących się na ja, n. p. lekcja, familja, decyzja i t. d. litera j jest niezmienną przez wszystkie przypadki liczby pojedynczej i mnogiej.

I tak:

liczba pojedyncza

liczba mnoga

przypadek

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| 1 | lekcj-a | lekcj-e |
| 2 | lekcji | lekcj-j (?) |
| 3 | lekcj-i | lekcj-om |
| 4 | lekcj-ę | lekcj-e |
| 5 | lekcj-o | lekcj-e |
| 6 | lekcją | lekcj-ami |
| 7 | lekcj-i | lekcj-ach. |

22

PORADNIK JĘZYKOWY

VI. 2.

Forma ta wydaje się prostą i naturalną, mimo tego w 2. przyp. liczby mn. chociaż w mowie ucho słyszy na końcu j, w pisowni używają 2. przyp. liczby pojed. n. p. mówimy: »do kompozycj-j (?) konkursowych « — mamy kilka instytucj-j (?) rządowych« — »celem powzięcia dostatecznych decyzj-j (?)« — »tych plantacj-j (?) tysiące" — mamy dużo zadanych lekcj-j (?)« = piszą zaś: do kompozycj-i konkursowych» — "tych plantacj-i tysiące" i t. d., przytem nie uważają za sprzeczność, że używają rzeczownika 2. przyp. liczby pojed, a przymiotnika lub zaimka 2. przyp. liczby mn.

Uważałem to za niewłaściwe i niezgodne z wyrażeniem prawdziwego znaczenia treści. Po co mieszać obie liczby, kiedy możemy użyć liczby pojed, dla oznaczenia jednego przedmiotu, a liczby mn. dla wielu przedmiotów. Po co posługiwać się przyp. 2. liczby pojed., kiedy mamy z właściwą końcówką przyp. 2. liczby mn.

Również w przymiotnikach, pochodzących od rzeczowników kończących się na ja, dodając tylko do przyp. 2. liczby mn. -ny, litera j nie powinna zmieniać się na y lub i, zamiast n. p. kolonizacyjny, policyjny, familijny, filantropijny, należałoby pisać: kolonizacjjny, policjjny, familjjny i t. d. (?!)

Dopuściwszy w przymiotnikach y i i, trzebaby było przyjąć dawną formę rzeczowników, t. j. lekcyja, linija i t. d., co już usunięto z użycia, bo nietylko słyszymy, ale i mówimy lekcja, linja i t. d.

Pierwiastek (?) więc j rzeczownika kończącego się na -ja, powinien być nietykalny przy wszystkich odmianach i w przymiotnikach od niego pochodzących.

Mając to na uwadze, zachowując wyżej przytoczoną deklinację nie zamieniając w rzeczownikach kończących się na ja 2. przyp. licz. mn. z 2. przypadkiem liczby pojedynczej, nie dopuszczając w przymiotnikach głosek y i i jako niewłaściwych, a dodając do rzeczownika 2. przyp. liczby mn -ny, uprościmy raz na zawsze pisownię języka polskiego i unikniemy błędów ortograficznych. Każdy bez trudności będzie pisał: jednej instytucji, złej komunikacji, trudnej lekcji, a tych instytucjj, różnych kombinacjj, policjjny, familjjny i t. d. (?!)

Goszczynna (w gub. kaliskiej). F. Ruszkowski.

III. ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI.

28. Zapoznać — nie germanizm. (K. C.)

Zapoznać (verkennen). Jeden z moich nauczycieli gimnazyum twierdził, iż »za« ma znaczenie przeczące np pomnieć — zapomnieć;

VI. 2.

PORADNIK JĘZYKOWY

23

baczyć—zabaczyć (ludowe), więc i poznać — zapoznać w znaczeniu niepoznać lub pokrewnem.

* Twierdzić — to bardzo łatwo; trudniej udowodnić. Gdyby ów nauczyciel zestawił był tylko kilkanaście czasowników złożonych z przedrostkiem przyimkowym za, byłby się przekonał, że jego twierdzenie jest mylne. Ani zabawić, ani zabóść, zaciąć, zaciec, zacząć, zagiąć, zagnieść, zagryźć, zajść, zająć. zakłóć, zakraść się, zaląc się, zamieść, zanieść, zapaść, zapicić, zapleść, zaprzeć, zatrząść, zatrzeć, zawieść, zawlec, zawrzeć, ni całe szeregi innych czasowników podobnie złożonych mają «znaczenie przeczące", lecz owo za- nadaje raczej czasownikom znaczenie dokonania lub rozpoczęcia czynności, albo wykonania jej w części lub w całości.

Jakim sposobem to samo za- ma znaczenie ujemne w czas. zapomnieć, zapamiętać się, nie wiemy; to tylko stwierdzić wypada, że podług Miklosicha (Vergl. Syntax str. 206—210) we wszystkich językach słowiańskich zapomnieć jest wyrażone przez czasownik złożony z przedrostkiem za. (Stsł. zabyti, bułg. serb. chorw. zaboraviti, rus. zabuty, ross. zabyt’, czes. zabyli, łuż. zabyć (zabyś). Na czas. poznać nie można tego znaczenia przenosić, bo w tem złożeniu znaczy tylko tyle, co i samo poznać. (Por. Skobel, O skażeniu I, str. 10).

1. Odmiana nazwisk: Trubeckoj, Gorkij. (K. C.)

Jeżeli Trubeckoj, Trubecki-ego, to i Gorkij, Gorki-ego.

* Musi być w nas niezmierne słabe poczucie kategoryj gramatycznych, jeżeli sobie tak dalece nie możemy dać rady z odmianą imion własnych obcych. Prawie od początku istnienia »Poradnika« pokutuje na jego kartach »Gorkij« i pomimo wielokrotnej odpowiedzi, że: jeżeli przyjmiemy formę Gorkij, to podobnie jak pol. stryj, Matwij, odmieniać ją będziemy rzeczownikowo, pojawia się znowu to pytanie. W »Gorkim« tylko znający język rosyjski poczuwają przymiotnik, dla całych milionów Polaków jest to rzeczownik. Inna rzecz z Trubeckim, który się asymiluje łatwo do bardzo licznych nazwisk na -ski, -cki i idzie w odmianie za ich przykładem.
1. Podurzędnik — formacya (K. C.)

Jeżeli od majster jest podmajstrzy, piec — zapiecek, dach — poddasze, stolnik — podstoli, cześnik — podczaszy, to i urzędnik także powinien zmienić brzmienie.

* Możemy do tego dodać jeszcze: wójt—podwójci, i stwierdzić, że forma polska musiałaby brzmieć podurzędzi (-ego), a nie podurzędnik. Niestety drogą »służbową« jest ona tak rozpowszechniona, że o jej wyrugowaniu nie może być mowy.

24

PORADNIK JĘZYKOWY

VI. 2.

31. Hostyja czy hostja? (O. N. G.)

Czy ma się śpiewać: »0 przenajświętsza Hostyja« czy »Hostja«. W pieśni polskiej według rytmu śpiewa się: »W tej Hostyi jest Bóg żywy, choć ukryty, lecz prawdziwy«; sądzę więc, że skoro w pieśni wolno śpiewać: w tej Hosty-i i t. d., nie sprzeciwia się duchowo języka polskiego, kiedy celebrans śpiewa: »0 przenajświętsza Hosty-ja! (a nie Hostja)!

* Hostyja, hostya, hostja — to wiecznie sporna sprawa w pisowni. Ponieważ obecnie wskutek przycisku na ho- przedstatnia zgłoska się skróciła, i prawie tylko ślad z niej został, przeto zgodnie z wymową tzw. inteligencyi będziemy wnet wszyscy pisać hostja. Jak się śpiewać powinno — nic o tern nie mówi ani pisownia ani gramatyka; ze względu na rym drugiego wiersza »sprzyja« właściwszem się wydaje brzmienie hostyja.

82. ,,Sesshaftigkeit“ po polsku? (A. Wł. I.)

W zapowiedzianej w parlamencie austryackim ustawie o reformie wyborczej wielką rolę odgrywać będzie wyraz niemiecki «Sesshaftigkeit«, który w prasie codziennej bywa najrozmaiciej tłómaczony. W szczupłem gronie kilku posłów polskich i dziennikarzy wiedeńskich zastanawiano się nad najodpowiedniejszem wyrażeniem, ale jak dotąd bez stanowczego wyniku; może doprowadzi nas do celu dyskusya w «Poradniku językowym" i ochroni od wprowadzenia do ustawy jakiegoś dziwoląga. Niebezpieczeństwo jest wielkie, bo cały szereg nasuwających się wyrazów odpaść musi z powodu, że te same wyrazy wprowadzone już zostały do austryacko-polskiego ustawodawstwa poprzednio na oznaczenie zgoła innych — niekoniecznie odpowiednich — pojęć. Proponowano między innymi wyrazy: osiedlenie, osiadłość, zamieszkanie i pobyt. Osiedlenie, osiadłość — mojem zdaniem — nie odpowiadają w tym wypadku niemieckiej «Sesshaftigkeit", bo wyrażają coś nadto stałego, kiedy ustawa nie żąda stałego zamieszkiwania wyborcy w danej gminie, jeno przebywania w niej przez taki a taki czas. Wyraz zamieszkanie byłby już lepszy, ale nie odpowiada prawniczym wymogom. Przez «zamieszkanie" lub »miejsce zamieszkania" ustawodawstwo nasze rozumie niemiecki »Wohnsitz«, a wiadomo, że takich »Wohnsitz« mieć można równocześnie kilka. Najbardziej jeszcze podoba mi się prosty wyraz «pobyte, bo odpowiada pojęciu ustawy, o której mowa, ale znów w przymiotnikowej formie »pobytowy« byłby nie do przyjęcia ze względu na znaczenie tego wyrazu w Królestwie Polskiem.

* Rzecz nie jest łatwa do rozstrzygnięcia ze względu na liczne zastrzeżenia i przeszkody prawnicze. Mnieby się podobała osiadłość,

VI. 2.

PORADNIK JĘZYKOWY

25

a jeżeli ten wyraz oznacza coś nadto stałego, to może przebywanie oddałoby pojęcie »Sesshaftigkeit«. Trudności z utworzeniem przymiotnika będą niezawodnie (chyba imiesłów: przebywający)] może kto z czytelników »Poradnika« poda pomysł dobry.

33. Uczęszczał na uniwersytet we Lwowie. (A. B.)

Sądzę, że to nie po polsku. Nie mówi się: uczęszczał na gimnazyum, lub na szkołę realną, lecz do gimnazyum, do szkoły realnej. Również powiedzieć należy: uczęszczał do wszechnicy (uniwersytetu) lwowskiej (lwowskiego).

* Prosimy porównać objaśnienia w Por. II, str. 24 i 25. Powtarzać tego samego nie możemy.

34. Zbity z „pantałyku“. (Dr. Wł. B.)

Przed kilku dniami poruszono pytanie w pewnem towarzystwie, w którem się i nasz Małecki znajdował, skąd się wziął u nas zwrot, głównie w Królestwie używany: „zbity z pantałyku“. Nikt na to odpowiedzi nie znalazł. Musi ono być nowsze, gdyż go nie znajduję ani u Lindego, ani w słowniku wileńskim, a warszawski jeszcze nie ma tej litery.

* Nie znamy pochodzenia tego zwrotu.

35. W Wiedniu czy we Wiedniu? (Dr. Wł. B.)

W żadnej gramatyce lub pisowni nie znajduję, w jakich przypadkach się mówi i pisze »w«, a w jakich »we«, bo u nas w Galicyi stanowczo i w mowie i w piśmie bywa »we« nadużywane, n. p. we Wiedniu, we formie i t. p. Mnie się zdaje, że »we« używać się powinno jedynie przed zbiegiem takich spółgłosek, których razem wymówić nie można, jak n. p. we Wrześni i we wrześniu. Niewygoda nie jest niemożebnością.

* Kiedy należy używać formy przyimkowej w, a kiedy we, na to niema bezwzględnie obowiązującej reguły gramatycznej. Śledząc jednak dzisiejszy stan wymawiania wyrazów przez warstwy wykształcone, tudzież badając właściwości stylistyczne najprzedniejszych naszych pisarzy, możemy postawić następujące prawidło:
1. Przyimka w używa się 1) zawsze, bez wyjątku przed wyrazami, zaczynającymi się od jakiejkolwiek samogłoski, 2) prawie zawsze przed wyrazami, zaczynającymi się od jakiejkolwiek spółgłoski z wyjątkiem w i f. Mówimy » prawie zawsze", albowiem nieliczne w tym względzie wyjątki nikną wobec przeważającej większości wypadków, do których się powyższe prawidło da zastosować. Wyjątki te są dwojakie: jedne jak (używane po większej części w znaczeniu przy-

26

PORADNIK JĘZYKOWY

VI. 2.

słówkowem) we dnie, we dworze, we dwoje, we troje, we czworo, we czwartek, we środę, me mnie, we łbie, we Lwowie utrzymują się dziś stale tylko w tej jednej formie; drugie zaś występują w formach podwójnych, n. p. we śnie obok w śnie, we krwi \ w krwi, we drzwiach w drzwiach, we środku | w środku, we łzach J w łzach. Zaznaczyć wypada, że i wyjątki pierwszej kategoryi łączą się z formą przyimkową krótszą, ale tylko wtedy, jeżeli po rzeczowniku następuje jakaś przydawka, lub jeżeli rzeczownik lub liczebnik zamienimy na przydawkę, n. p. w dnie gorące, m czwartkowym numerze, w lwowskiem czasopiśmie, w dwojaki sposób i t. p.

II. Zastanawiając się nad wypadkami użycia formy przyimkowej we, przychodzimy do przekonania, że ma ono miejsce w zasadzie jedynie przed spółgłoskami wargowemi w i f, czyli mówiąc wyraźniej przed wyrazami od tych spółgłosek się rozpoczynającymi. Przykładów mamy mnóstwo. Wystarczy przytoczyć: we wsi, we wrogu, we wtorek, we wszystkiem, me fraku, me futrze, we Frysztaku, jako typowe połączenia, w których zastąpienie formy me przez w byłoby przynajmniej w dzisiejszym stanie wymowy niemożliwe. A teraz nasuwa się pytanie, dlaczego tylko przed temi spółgłoskami utrzymała się forma we? Odpowiedź łatwa dla każdego, kto rozumie istotę artykulacyi spółgłosek w i f. Spółgłoski te powstają bowiem podczas drgania powietrza, przepływającego z płuc jamą ustną przez szczelinę, utworzoną wskutek przybliżenia wargi dolnej do górnego szeregu przednich zębów. Jeżeli zatem przed wyrazem zaczynającym się od w lub f stoi przyimek we, wówczas zapobiega on dwom bezpośrednio po sobie następującym drganiom warg i ułatwia wymawianie zgłosek, nawet z kilku różnorodnych dźwięków (głosek) złożonych. Ale to ułatwianie nie jest już dziś dla języka polskiego conditio sine qua non, skoro istnieje szereg połączeń z formą przyimkową w zamiast, a raczej obok formy we, n. p. w wąwozie \ we wąwozie, w wodzie / me wodzie, w walce | we walce, w fantazyi \ we fantazyi, w filozofii \ we filozofii i t. d.

Prawda, że w połączeniach takich jak w modzie część pierwsza, t. j. przyimek w zatraca swą indywidualność (dla braku akcentu) i zlewa się prawie z nagłosem części drugiej t. j. wyrazu, przed którym stoi, w jedno brzmienie (co graficznie możnaby przedstawić: w wodzie, w filozofii, a właściwie filozofii), ale mimo to nasze poczucie językowe bynajmniej się podczas tego rodzaju wymawiania nie wzdryga, przeciwnie pozwala typom nowym (z formą przyimkową w) rozpowszechniać się coraz bardziej i wypierać stare (z formą we) z miejsc, na których je postawiło kilkowiekowe użycie.

Piotr Jaworek.

VI. 2.

PORADNIK JĘZYKOWY

27

30. Wziąść czy wziąć? (Ma. Gi.)

* Czasownik ten jest złożony z przedrostka wz- (wz-bierać, westchnąć, wz-gląd) i formy pojedynczej jąć (im-a-m): po złożeniu zlał się tak dalece w jednę całość, że wskutek wymowy pisze się go wziąć nie wzjąć (jak od-jąć, wy jąć). Postać wziąść mogła powstać zarówno pod wpływem bezokol. siąść (zam. \*siąd-ć), jak i pod wpływem licznych bezokoliczników na -sc, jak: pleść, mieść, gnieść, nieść, paść, prząść itp. Jest to więc postać pochodna, która nie powinna wypierać formy pierwotnej i prawidłowej wziąć.
1. Umieją czy umią (Ma. Gi.)
* » Umieć miało starodawną odmianę cz. ter. umieję, umiejesz, — umieją, np. Jan jeszcze sam siebie poznać nie umieje (Kaz. na WSS). Następnie formy takie zmieniły się na umiem, umiesz, umie; wskutek analogii do: wiem, wiesz, wie..., podobnie jak śmiem, śmiesz, śmie..., tylko w 3 os. 1. mn. pozostała forma dawna umieją. Spotykana niekiedy w dzisiejszym języku forma umią, utworzona jest na wzór takich jak lubią, mówią, i uważa się za niepoprawną". (Kryński, Gr. j. pol. wyd. 3, str. 269).
1. Iluż to ludzi sądzi czy sądzą? (Ma. Gi.).
* Liczebniki oznaczone i nieoznaczone, nadto przysłówki zaimkowe pytajne mają dwojaką formę: osobową i rzeczową; w rzeczowej rzeczownik, o który pytamy jest położony w dopełniaczu, ale zaimek w mianowniku (Ile gruszek w popiele... domyślne jest. — Ile jest pięć razy pięć?) i do niego stosuje się orzeczenie w 1. poj.; natomiast w formie osobowej przewaga rzeczownika wpływa na zaimek, który się upodabnia w przypadku (ilu), ale orzeczenie odnosi się do niego i kładzie się w 1. poj., a jeżeli to forma imiesłowu, to i w rodz. nij. Np. Wielu pierzchło, skryło się w sad, w chmiele, nad rzekę.

Kilku wpadło do domu pod kobiet opiekę.

Mick. P. Tad. IX, 474—475.

1. Biuru czy biurowi? (Ma. Gi.)
* Końcówka -owi jest właściwa pewnym rzeczownikom męskim, jednak tak zawładnęła między nimi powszechnie, że tylko nieliczna garstka zachowała pierwotną końcówkę -u (Bogu, panu, bratu, chłopu, kotu, psu, lwu). Ponieważ biuro (fr. bureau) jest rodzaju nijakiego, odmienia się jak rzeczowniki tego typu (okno, drzewo, słowo) i ma celownik: biuru, nie biurowi.
1. Befsztyk — pochodzenie? (Ma. Gi.)

Czy nie pochodzi ten wyraz z franc. boeuf i niem. Stück?

28

PORADNIK JĘZYKOWY

VI. 2.

— Nie, jest to wyraz złożony, ale nie z dwu języków, lecz z dwu wyrazów jednego t. j. angielskiego: beef — fr. boeuf i steak pochodzące z tego samego pierwiastka, co niem. Stück. Beefsteak wymawia się bifstēk.

1. POKŁOSIE.

Aleksander Brückner: Mikołaj Rej. Studjum krytyczne. Kraków 1905.

I. Właściwości w odmianie.

str. 2. Okrzycy (bis) forma stara; dziś Okrzyce tak, jak rodzice, szlachcice, dziedzice. Może to i nieracyonalne, skoro obok tego mówimy: cudzoziemcy, starcy, młodzieńcy, synowcy, mędrcy, Niemcy, Połowcy, ale nie widzimy potrzeby cofania się wstecz i naciągania języka.

str. 26. «żartobliwie obu ptaków domowych porównywałam Kryński (Gram. wyd. 3. str. 70) pisze: «Rzeczowniki zwierzęce i nieżywotne zachowały do dziś dawne formy biernika (na -y i na -e): lwy. barany, psy, ptaki (== ptaky), orły, ludy...«. Dlaczego prof. Brückner odstępuje od tego ogólnego zwyczaju, trącącego nawet archaizmem — nie wiadomo. Podług jego wzoru dobre są formy: «zabiliśmy obu zajęcy.

str. 29. » W jej dwutysięcy wierszach sarkają pan i wójt...« Zwykle odmieniamy «dwa tysiące wierszy« w ten sposób, że dwa i tysiące odmieniają się każdy dla siebie, a wierszy jako określenie w dopełniaczu pozostaje niezmienne; a więc w dwu tysiącach wierszy, nie »w dwutysięcy wierszach.

str. 53. «naszego Hans Sachsa« — zam. Hansa Sachsa, bo Hans Sachs nie tworzy jednego imienia, ale imię chrzestne i nazwisko.

str. 54. «kawałek arkuszu« zam. arkusza, jak jest w powszechnem użyciu. (Kokowski, Słownik ortograficzny).

str. 263. «wycieczki ostre przeciw księżyc — archaizm w odmianie rzeczownika księża jako rzecz, zbiorowego podług typu dusza: 2. księży, 3. księży, 4. księżą, 5. księżo, 6. księżą, 7. w księży. Rzecz szczególna, że inny rzeczownik tego samego typu bracia, dziś często w formie archaicznej używany (bracia szlachta, braci szlachty, bracią szlachtą...) zamienił prof. B. w 4. 1. poj. na »brać szlachecką« (str. 21) zam. bracią, chociaż na str. 80. używa formy »bracia szlachta«. Któraż forma dobra? Jeżeli 4. 1. poj. brać, to tak samo 1. l. poj. brać, jak to piszą nie znający dawnego języka nasi dziennikarze; czyżby do ich form błędnych nakłaniał ucha prof. В.?

1

VI. 2. PORADNIK JĘZYKOWY 29

1. Właściwości w składni.

str. 8. »owe 8 arkuszy kurnickie" zam. 8 ark. kurnickich.

str. 23. »dorabiano im niepotrzebnych rymom; — dlaczego dopełniacz nie biernik, skoro się czynność rozciąga na całe rymy, nie na ich części?

str. 35. «nieufny własnym siłom« zam. we własne siły«. (Krasnowolski, Skład. str. 152. 5).

str. 68. «byłby od niego niechybnie kosztów całego nakładu albo części przynajmniej wydostał« zam. koszta, część (Krasnowolski, Skład, str. 105. b).

str. 288. » dopowiedzeniem... mogą jednak służyć i dedykacje« zam. za dopowiedzenie, lub jako dop.

str. 293. «wsparty ministrami litewskimi« zam. przez min. lit. (Krasnowolski, Skł. str. 85. 2.) I to i tamto rusycyzmy.

str. 373. «Więc uprosiłem ów unikat czeski... Uprosić łączyło się dotąd tylko z osobami (uprosić kogo), prof. В. łączy je z rzeczą; co było celem tej prośby, nie wiadomo. Nam się zdaje, że jest to tylko zbyt wielkie skrócenie zamiast zdania: «Więc uprosiłem zarząd biblioteki, że mi ów unikat przysłano ponownie...« Tak, jak jest, jest to prawdziwy unikat składniowy.

str. 336. »Ostatnie półczwarta karty « zamiast: ostatnich kart półczwarta.

Germanizmy :

str. 27. zrozumiano pod nią« zam. przez nią.

str. 30. zdradza skłonność" zam. okazuje.

str. 86. »w latach ośmdziesiątych« zam. w ósmym dziesiątku lat.

str. 356. »w latach pięćdziesiątych" zam. w piątym dziesiątku lat.

str. 135. «jednego i tego samego « zam. tego samego (toż samo na str. 140).

III. Właściwości słowotwórcze i znaczeniowe, str. 5. (Ks. Juszyński) «nie dolubiał Reja" zam. lubił. str. 14. i często: cytacyj zam. pospolitego cytat. str. 20. "apostołka jego protestancka" zam. apostołowanie, bo apostołka to żona apostoła.

str. 27. »na temat chytrości niewieściej wybaczam zam. do tematu zbacza, bo wybaczyć, wybaczać ma inne znaczenie.

str. 27. «skąd się jej (chytrości) niewiasty nabrały« — tu się zupełnie niepotrzebne.

str. 28. «jakby Rej... mścił« — tu brak się.

str. 58. "obesłanie koncylium narodowego" — nowotwór dziennikarski szpetny, zam. wzięcie udziału w...

J

30

PORADNIK JĘZYKOWY

VI. 2.

str. 59. "zakusy purytańskie« zam. dążenia, zachcianki.

str. 61. »wrzucić pytanie» zam. rzucić.

str. 66. » Luterowego « zam. Lutrowego, skoro «Luter—Lutra« nie »Lutera«.

str. 81. Wartałoby — zam. byłoby warto.

str. 92. "nadgrobki« zam. nagrobki.

str. 148. »kamienie wołać musie zam. kamienie l. mn. od kamień (a więc »k. w. muszą«), tworzy prof. В. zbiorowy rzeczownik to kamienie.

str. 270. «Bestja siedmiogłowata« zam. siedmiogłowa, jak brzmi utarty przymiotnik złożony.

1. Właściwości pisowni.

str. 8. kurnickie, krolewieckie; dotychczas pisaliśmy kórnickie i królewieckie.

str. 22. i często: spoważnieje, skwasi, skąd — etymologicznie, zamiast przyjętej pisowni fonetycznej sp. sk.; str. 293. wzparty zam, wsparty.

str. 40. Jakub i Jakóba, — któraż pisownia właściwa?

str. 60. senjorów, senjorem, monarchja, ale funkcyj? obok Turcji i monografię na str. 86.

str. 297. kabinet zam. gabinet.

W przekładzie »Warwasa« str. 373—380. czechizmy: porząd (pořad), zam. ciągle, zawsze, zedrany (zedraný), zam. zdarty, w kusie (kus), zam. kęs, kawałek, nużej (nouze), zam. nędzy, strestany (strestán), zam. skazany. szypy (lipy), zam. strzały.

germanizm: Jak skoro (str. 375) zam. samego Skoro.

K. Z.

1. ROZTRZĄSANIA.

Also = tak czy tedy?

P. A. Chołoniewski (na str. 137 »Poradnika« z r. 1905) wytyka »błąd« tłomaczom dzieł Nietzschego. Lecz czy p. Ch. jest zupełnie pewny, że przez pośpiech, może przez niedostateczne rozczytanie się w niemieckiem tłomaczeniu Biblii, w niemieckiem wydaniu dzieł Nietzschego, w polskim ich przekładzie, sam nie popełnił błędu? Po pierwsze: w jakiem tłomaczeniu niemieckiem Nowego Testamentu przypowieści lub nauki Chrystusa zaczynają się wyrazami: «Also sprach Jesus ?« W tłomaczeniu, które ja mam pod ręką (przez Kistemakera, wyd. w Monachium według wydania z r. 1853), przypowie

VI. 2.

PORADNIK JĘZYKOWY

31

ści Chrystusa zaczynają się, jak następuje: »Da sprach Er zu seinen Jüngern« (Mat. 9, 37); »Zu dieser Zeit redete Jesus und sprach« (1. c. 11, 25); »Und Jesus sprach zu ihnen (Mark. 1,17); »Und Er sprach zu ihnen« (Łuk. 8, 10) i t. d. i t. d. Dopóki p. Ch. nie przekona mnie, że jest inaczej, będę przypuszczał, iż Wujek tłomaczy przez tedy niemieckie da i und, nie zaś also.

Po drugie, myli się p. Ch., jeżeli przypuszcza, że Nietzsche tylko zaczyna przypowieści zwrotem »also« i t. d.; daleko częściej kończy on je w ten sposób. Coby zaś na końcu rozdziału robiło tedy, nie rozumiem.

Z tych i innych powodów, dla których nie tu miejsce do wykładania, przypuszczam, że Nietzsche swem also bynajmniej nie chciał naśladować języka biblijnego i że, co za tem idzie, nie należy przebierać go w szaty Wujkowskie.

Czy zaś tako Berenta jest stylistycznie smarne», zdania mogą być rozmaite, tembardziej, jeżeli nie są uzasadnione.

Paryż. Konrad Drzewiecki.

— Zostawiamy p. A. Ch. odpowiedź na sprawę przez p. Drzewieckiego poruszoną, a dotyczącą naśladownictwa stylu biblijnego przez Nietzschego. Sami czujemy obowiązek odpowiedzieć na dwie rzeczy.

1. »Coby na końcu rozdziału robiło tedy?« — łatwo zrozumieć, jeżeli się pamięta, że tedy jest spójnikiem wnioskującym (Krasnowolski, Składnia § 359), że przeto może stać na końcu rozdziału w ostatniem zdaniu, zamykającem argumentacyę, ale naturalnie nie na końcu, ale na początku zdania.
2. »Czy tako Berenta jest stylistycznie marne?« — uzasadnić trudniej, niż zakwestyonować, bo sprawy stylu nie dadzą się tak ująć w pewne zasady, jak sprawa poprawności gramatycznej. Zważywszy jednak, że tako zachowało się w tej formie tylko w zwrocie jako tako, że użyte niby archaistycznie a bez potrzeby i to w tytule razić musi — to przyzna każdy nieuprzedzony marność albo lepiej sztuczność i nienaturalność efektu.
3. NOWE KSIĄŻKI.

Zasady interpunkcyi polskiej przez Ks. Bol, E. Górala, prof. Semin. św. Franaiszka w St. Francis Milwaukee, Wis. 1905, str. 32.

Ks. B. E. Góral, zasłużony krzewiciel ideałów polskich między Polonią amerykańską i redaktor «Orędownika językowego«, podaje w tej książeczce praktycznie opracowany podręcznik interpunkcyi czyli używania znaków pisarskich, oparty na spostrzeżeniu, że sprawa

PORADNIK JĘZYKOWY

VI. 2.

32

ta, napozór łatwa, sprawia trudności nietylko uczniom, ale i całemu ogółowi piszących. Podaje tedy:

I. Wiadomości wstępne o zdaniu (§ 1 —16). II. Zasady interpunkcyi, a więc po wyliczeniu znaków 1. o przecinku (w zd. pojedynczem i złożonem), 2. o średniku, 3. o dwukropku (w zd. pojed, i złożonem), 4. o kropce, 5. o pytajniku, 6. o wykrzykniku, 7. o myślniku, 8. o kropkach, 9. o nawiasie, 10. o cudzysłowie, 11. o łączniku — i zamyka wszystko uwagami ogólnemi, uzupełniającemi. «Skorowidz praktycznym dodany na końcu, pozwala się łatwo zoryentować w treści i równocześnie poucza o użyciu.

Cenimy wielce dobre chęci i niezmordowaną pracowitość Szan. Autora, ale na te zasady nie możemy się zgodzić w całości. Najpierw myślnik (—) a kropki (...) to to samo tylko winnej formie; nie potrzeba więc z tego robić dwu rozdziałów. Następnie mając inne pojęcie o zdaniach i ich podziale nie możemy godzić się na wiadomości wstępne niedokładne, jak w ogóle w gramatykach naszych. Nakoniec sądzimy, że podział na interpunkcyę 1. w zd. pojedynczem i II. w zdaniu złożonem, a nie na znaki, uprościłby bardzo całą naukę i więcej ją związał z budową zdania, W szczegóły nie możemy się tu wdawać; usterki nie uwłaczają praktyczności tej książeczki.

R Z.

VI. KORESPONDENCYA REDAKCYI.

Prosimy wszystkich Prenumeratorów, aby się z reklamacyą nieotrzymanych numerów zwracali nie do redakcyi (nazywanej często administracyą), lecz do tej księgarni, w której złożyli przedpłatę. Redakcya nie bierze na siebie odpowiedzialności za regularne dostarczanie numerów prenumeratorom, bo nie przyjmuje przedpłaty.

P. F. Ruszkowskiemu w Goszczynnie. Rzeczy o graficznem wyrażaniu ch a h nie umieścimy, bo się sprawą grafiki nie zajmujemy, uważając wszelkie w tym względzie pomysły obecnie za bezcelowe. — O. Norbert Golichowski we Lwowie. Przyznajemy słuszność, ale gdybyśmy chcieli każdemu współpracownikowi język poprawiać, nie stałoby współpracowników -- bo to irritabile genus... I tak obchodząc się możliwie delikatnie, nie możemy się doprosić artykułów. — P. T. Smoleńskiemu w Kairze. Kiedyś przygodnie i o to potrącimy. — P. M. Ginowskiej we Lwowie. Służymy chętnie. Część w tym numerze; sprawy ortograficzne w przyszłym lub przygodnie.

TREŚĆ: I. O akcencie w języku polskim napisał Ignacy Stein. — II. W sprawie pisowni naszej przez Z. Staniszewskiego i Ruszkowskiego. — III. Zapytania i odpowiedzi. — IV. Pokłosie (Al. Brücknera Mikołaj Rej) przez R. Z. — V. Roztrząsania przez Konrada Drzewieckiego. — VI. Nowe książki (ks. Górala: Zasady interpunkcyi polskiej) przez R. Z. — VI. Korespondencya Redakcyi.

Przedruki w całości lub w części dozwolone tylko z podaniem źródła.
Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Roman Zawiliński.

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego.